REKLAMA

SŁONECZNE BARCZEWO
Cena od 166 000zł brutto
GOTOWE MIESZKANIA W CENTRUM BARCZEWA
888 88 31 31
ddom.eu
D.DOM

nr 14 (352) 2023 ISSN 1734-7076
NOWE
Życie Olsztyna
NAKŁAD 20 000
19.07 – 02.08.2023
WWW.ZYCIEOLSZTYNA.PL

REKLAMA
KORKUĆ
CZĘŚCI UŻYWANE
KASACJA POJAZDÓW
DYWITY, ul. Olsztyńska 14 D
WWW.AUTOCZESCI-KORKUC.PL
KUPIMY KAŻDE AUTO
TEL. /89/ 511 91 00

Jarmark Jakubowy i Roztańczone Dni Olsztyna

Czytaj str. 3

OLSZTYN
O!GRÓD Z NATURY

REKLAMA
DANY
Rok założenia 1990
•BRAMY
•SZLABANY
•OGRODZENIA
•AUTOMATYKA
Olsztyn ul. Kołobrzeska 50
tel. 89 534 41 00, handel@danysc.pl
www.danysc.pl, www.sklep.danysc.pl

audiofon
pomagamy słyszeć lepiej
Zapraszamy na
BEZPŁATNE BADANIE SŁUCHU
Audiofon Olsztyn
ul. Burskiego 4 tel. 89 543 00 05
ul. Dąbrowszczaków 17 tel. 89 535 76 31
Przyjdź na bezpłatne badanie i odbierz prezent!
Bezpłatna infolinia: 800 806 900 • www.audiofon.com.pl

LOOMBARD.pl
SKUP / SPRZEDAŻ
WYCENA

REKLAMA
FIRMA RODZINNA OD 1990 r.
Węglo-Drew
SKŁAD OPAŁU i TARTAK OFERUJE
■ Orzech luzem 1700 zł ■ Orzech pakowany 1950 zł
■ Kostka 2130 zł ■ Ekogroszek luzem 1700 zł ■ Ekogroszek pakowany 1950 zł
■ Koks 3150 zł ■ Pellet 1650 zł
■ Tarcicę budowlaną ■ Tarcicę suchą ■ Termoizolacje STEICO
■ Tarcica Konstrukcyjna C24 Skandynawska 1968 zł/m³ brutto ■ Transport
Olsztyn, ul. Lubelska 29, tel. 660 410 269 lub 89 534 58 05
Czynne pn-pt 7:00-16:00, sb. 7:00-12:00, www.weglodrew.pl
Ceny obejmują 1 tonę produktu.

„Projekt dla pokoju" z wykorzystaniem pomnika Dunikowskiego

Od 20 czerwca można było podpisywać apel w obronie pomnika autorstwa Xawerego Dunikowskiego. Akcja została podsumowana w środę (12 lipca) w Domu Mendelsohna.

Inicjatorami petycji byli prof. Robert Traba, historyk z Instytut Studiów Politycznych PAN oraz Elżbieta Traba. Wśród tych, którzy sygnowali apel jest grono naukowców, ludzi kultury, architektów, aktywistów. Łącznie pod apelem podpisało się niemal 600 osób, m.in. tak wybitne postaci, jak Anda Rottenberg, Dorota Nieznalska, Andrzej Mencwel.

– O jakościowej wartości tego apelu niech świadczy to, że poparło go tak wielu przedstawicieli nauki, kultury, sztuki – mówiła Magdalena Lemańczyk z Instytutu Studiów Politycznych PAN. – Ale, jest być może bardziej istotne, pod petycją nie brakuje podpisów i komentarzy olsztynian i mieszkańców regionu.

Petycja wraz z podpisami trafiła do rąk prezydenta Olsztyna. Ma wesprzeć starania samorządu w walce o zachowanie dzieła wybitnego polskiego rzeźbiarza.

– Gorąco dziękuję za tę inicjatywę – powiedział prezydent Piotr Grzymowicz. – Dzięki temu przedsięwzięciu nadal możemy dyskutować na temat naszej historii i monumentu autorstwa Xawerego Dunikowskiego. Żeby patrzeć w przyszłość, należy pamiętać o przeszłości.

Środowe spotkanie było jednocześnie okazją do przedstawienia założeń „Projektu dla pokoju", czyli oryginalnego muzeum „pod chmurką". Niezwykle urządzona przestrzeń byłaby z jednej strony hołdem dla ofiar radzieckiego i nazistowskiego totalitaryzmu, z drugiej zaś przestrogą dla kolejnych pokoleń.

Przedsięwzięcie ma się opierać na ośmiu filarach, które pozwalałyby opisać trudne dzieje naszego regionu. To zwycięstwo Niemiec z Rosjanami pod Tannenbergiem w 1914 roku, plebiscyt, II wojna światowa, stalinizacja Polski do 1956 roku, biografia Xawerego Dunikowskiego, polskie spory o pamięć po 1956 roku, okres po 1989 roku oraz hyde park, który pozwalałby każdemu wyrażać swoje zdanie.

– Muzea wychodzą z zabytkowych budynków – mówi prof. Robert Traba. – Przykładów takich miejsc, które są istotną częścią miejskiej przestrzeni, jest coraz więcej. Chcemy zbudować około wojenną opowieść z tych różnych, bolesnych doświadczeń, pokazać wojnę w różnych kontekstach.

Pomnik na pl. Dunikowskiego powstawał w latach 1949-53. Był wpisany do rejestru zabytków od 1993 roku, natomiast jego otoczenie od 2010 roku. Ochrona została zdjęta odgórnymi decyzjami w tym roku. Xawery Dunikowski w latach 1940-1945 był więźniem obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

www.olsztyn.eu

REKLAMA

Nowe połączenia kolejowe w regionie

Zarząd województwa warmińsko-mazurskiego wydał komunikat w sprawie uruchomienia nowych połączeń kolejowych w regionie.

Województwo warmińsko-mazurskie planuje od 10 grudnia 2023 roku uruchomienie nowych połączeń kolejowych.

– Infrastruktura transportowa, drogowa i kolejowa, jest niezwykle istotna w regionie tak rozległym jak Warmia, Mazury i Powiśle – mówi marszałek Gustaw Marek Brzezin. – Jej jakość podnosi bezpieczeństwo i komfort życia mieszkańców regionu i gości. Ma także bezpośredni wpływ na rynek pracy oraz na nasz rozwój gospodarczy i turystyczny. Każde dodatkowe środki, jakie inwestujemy w nowe rozwiązania, to dobrze ulokowane pieniądze.

Rozszerzona oferta przewozowa zapewni pasażerom m.in. bezpośrednie połączenie między północną a południową częścią regionu na trasie Braniewo-Chorzele.

Połączenia kolejowe do Braniewa wracają po blisko 4 latach. Przed rewitalizacją linii kursowało 6 pociągów na dobę. Od grudnia 2023 roku, dzięki dodatkowym środkom finansowym z budżetu samorządu województwa, liczba pociągów zostanie zwiększona do 10 w ciągu doby.

Po ponad 20 latach zostanie przywrócony ruch pasażerski na trasie do Chorzel, gdzie planowane jest uruchomienie 8 pociągów w dobie. Podróżni zyskają nowe połączenie kolejowe między województwem warmińsko-mazurskim a mazowieckim.

Tym samym województwo warmińsko-mazurskie jako organizator kolejowych przewozów pasażerskich planuje zwiększenie rocznej pracy eksploatacyjnej realizowanej na terenie województwa warmińsko-mazurskiego o 305 000,00 pociągokilometrów, co będzie miało bezpośredni wpływ na podniesienie jakości oferty przewozowej oraz zmniejszenie wykluczenia komunikacyjnego w regionie Warmii, Mazur i Powiśla.

Życie Olsztyna
WYDAWCA: Agencja Reklamowo-Wydawnicza „INNA PERSPEKTYWA" Ilona Lik
redaktor naczelny: Leszek Lik, redakcja@zycieolsztyna.pl;
zespół redakcyjny: Andrzej Zb. Brzozowski, Krzysztof Szymański, Jacek Panas
rysunki: Zbigniew Piszczako;
skład DTP: Piotr Kędzierzawski;
Biuro promocji i reklamy: tel. 505 129 273;
(r) – materiał reklamowy lub powierzony, **ar-** archiwum redakcji.
Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji powierzonych tekstów.
Druk: Polska Press Sp. z o.o.
Nakład 20 000

REKLAMA
Znajdź nas na:
zycie olsztyna.pl

Jarmark Jakubowy i Roztańczone Dni Olsztyna

Pod koniec lipca obchodzimy dni miasta. W tym roku, w dniach 27-30 lipca 2023 r. zapraszamy olsztynian na Roztańczone Dni Olsztyna, a to między innymi z okazji pięknego, złotego jubileuszu Amatorskiego Klubu Tańca Towarzyskiego „Miraż". Rozmowa z Piotrem Grzymowiczem, prezydentem Olsztyna.

Panie prezydencie, co spowodowało tak duże zainteresowanie tańcem w Olsztynie?

Pięćdziesiąt lat temu, trochę niepostrzeżenie, w Olsztynie zaczęła się era tańca, a jej źródłem był Amatorski Klub Tańca Towarzyskiego „Miraż". Sądzę, że nie bez znaczenia był tu – czas. W szarej rzeczywistości tamtej epoki taniec przenosił nas w nowy wymiar – piękna, koloru, harmonii, kultury zachowań. Pokazywał świat z piękniejszej strony i budował perspektywę na ułożenie sobie życia, także po drugiej stronie żelaznej kurtyny. Pewnie dlatego tak wielu olsztyńskich tancerzy zdecydowało się budować swoją przyszłość poza Olsztynem, ale nie wątpię, że ich serce pozostało w naszym mieście. Czasy się zmieniły, ale tradycje taneczne są w Olsztynie cały czas podtrzymywane, chociażby przez działalność Szkoły Tańca Wasilewski-Felska czy Fundację Tańca i Sztuki „Artoffnia", i za tę kontynuację, również z tego miejsca, dziękuję.

Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna

Roztańczone Dni Olsztyna startują 27 lipca, w czym olsztynianie będą mogli uczestniczyć?

Miraż i jego legendarna twórczyni – Maria Jolanta Felska – rozbudzili w olsztynianach miłość do tej pięknej formy sztuki. Niektórzy mówią, że „taniec to zawracanie głowy nogami". Dodajmy od razu – nie tylko nogami, ale prawdą jest, że Maria Jolanta Felska i jej podopieczni, a później również trenerzy kolejnych pokoleń tancerzy, rzeczywiście zawrócili mieszkańcom w głowach. Taniec stał się nowym wymiarem artystycznego Olsztyna a mistrzowskie sukcesy i laury, jakie przywozili, również z zawodów rangi mistrzostw świata, były – i są do dzisiaj – przedmiotem dumy olsztynian. Dlatego w nadchodzących Dniach Olsztyna przede wszystkim będziemy tańczyć: taniec towarzyski, hip hop, flamenco i disco – co kto lubi a to wszystko pod okiem naszych znakomitych tancerzy i trenerów. Zwieńczeniem tych roztańczonych dni będzie wielka taneczna parada, w niedziele 30 lipca. Zaczynamy pod Ratuszem. Parada taneczna przejdzie ulicami miasta, będzie też muzykowanie z Czerwonym Tulipanem, prezentacje i pokazy taneczne. Będą nam towarzyszyć dwie wspaniałe olsztynianki: Ewa Cichocka i Iwona Pavlović.

Będziemy tanecznym krokiem wkraczać w przyszłość Olsztyna?

Jesienią otwieramy nową przestrzeń dla wydarzeń – halę Urania. Taniec był i będzie ważną aktywnością, którą będziemy mogli rozwijać w nowej odsłonie hali. Nie zliczę tanecznych wydarzeń, które odbywały się w Uranii, teraz oddamy również tancerzom nowoczesną i przyjazną przestrzeń.

Serdecznie zapraszam!

Program Roztańczonych Dni Olsztyna

CZWARTEK (27.07)

12:00-20:00 / Stare Miasto
JARMARK JAKUBOWY

18:00 / Targ Rybny
TANECZNA USTAWKA
Pląsy ze Studiem Tańca Monstars

18:30 / Targ Rybny
URWANI Z WESELA
Bałkańska potańcówka

20:00 / okolice pomnika Kopernika
SILENT DISCO POD CHMURKĄ
DJ Faxx / Magdonna & Greg / DJ Czaja

PIĄTEK (28.07)

10:00-20:00 / Stare Miasto
JARMARK JAKUBOWY

16:00 / Targ Rybny
K-POP DANCE
Pokaz i animacje z Rave Dance Studio

17:00 / Targ Rybny
TANIEC TOWARZYSKI
Pokaz i animacje z KTS Power Dance

18:00 / Targ Rybny
HIP HOP
Pokaz i animacje z KTS Power Dance

20:00 / Amfiteatr
BARANOVSKI
Bilety: 40 zł
Karnet Baranovski + Przeboje Wielkiego Ekranu (29.07): 70 zł
bilety.mok.olsztyn.pl

SOBOTA (29.07)

10:00-20:00 / Stare Miasto
JARMARK JAKUBOWY

13:00 / polana w Parku Podzamcze
PLĄSY I INNE TAKIE
Animacje taneczne dla dzieci i młodzieży

16:00 / Targ Rybny
CHOREO
Pokaz i animacje z Rave Dance Studio

17:00 / Targ Rybny
FLAMENCO
Pokaz i animacje ze Studiem Animacji Ruchowej RYTM

18:00 / Targ Rybny
POPPING
Pokaz i animacje z Popping w Olsztynie

20:00 / Amfiteatr
PRZEBOJE WIELKIEGO EKRANU
Sławek Uniatowski, Milena Lange, Warsaw Impressione Orchestra
Bilety: 50 zł
Karnet Przeboje Wielkiego Ekranu + Baranovski (28.07): 70 zł
bilety.mok.olsztyn.pl

NIEDZIELA (30.07)

10:00-18:00 / Stare Miasto
JARMARK JAKUBOWY

12:00 / polana w Parku Podzamcze
PLĄSY I INNE TAKIE
Animacje taneczne dla dzieci i młodzieży

13:30 / Start parady: plac Jana Pawła II
15:00 / Amfiteatr

Obchody 50-lecia AKTT MIRAŻ
TANIEC NIE ZNA GRANIC
Parada taneczna ulicami miasta, muzykowanie z Czerwonym Tulipanem, prezentacje i pokazy taneczne.
Prowadzenie: Ewa Cichocka i Iwona Pavlović

Dywity proponują Olsztynowi modernizację leśnego odcinka Wojska Polskiego i budowę buspasów

Argumenty i finanse są, więc zróbmy to razem!

Wlot do Olsztyna przez las to obecnie najgorszy wjazd do stolicy regionu. Droga jest pozapadana, nierówna i dziurawa. Wójt Daniel Zadworny proponuje prezydentowi Olsztyna wspólną modernizację odcinka leśnego Wojska Polskiego i budowę buspasów, wskazując przy tym argumenty za inwestycją i możliwe źródła jej sfinansowania. – Zróbmy to razem dla dobra mieszkańców Olsztyna, gminy Dywity i innych gmin z północnej części regionu – zachęca wójt Daniel Zadworny.

Wybór przez GDDKiA w Olsztynie do dalszych prac projektowych obwodnicy Olsztyna i Dywit w wariancie zachodnim oznacza de facto rezygnację z modernizacji DK51 na odcinku od mostu na rzece Wadąg do skrzyżowania z ul. Sybiraków w Olsztynie. Wójt Daniel Zadworny szybko zareagował na sytuację i zawnioskował do Piotra Grzymowicza, prezydenta Olsztyna o pilne rozpoczęcie prac projektowych i dokumentacyjnych modernizacji odcinka leśnego alei Wojska Polskiego wraz z budową buspasów, organizacją węzła przesiadkowego i wykorzystaniem parkingu na 450 aut przy bramie wschodniej cmentarza komunalnego na parking P&R.

– To obecnie najgorszy wlot do Olsztyna, z którego korzysta codziennie ponad 20 tysięcy pojazdów z całej północnej części regionu – mówi wójt Daniel Zadworny. – Modernizacja drogi z budową buspasów i węzła przesiadkowego z parkingiem P&R zwiększy udział transportu publicznego w stosunku do transportu indywidualnego, a co za tym idzie liczba samochodów osobowych wjeżdżających do miasta zmniejszy się – uważa wójt Daniel Zadworny. – Zresztą argumentów za taką inwestycją jest dużo więcej, a co najważniejsze są na nią bardzo duże środki unijne. Deklaruję również wsparcie merytoryczne i finansowe ze strony gminy Dywity.

Inwestycja wynika ze strategicznych dokumentów

Wójt zauważa, że koncepcja buspasów wynika wprost z rozwiązań proponowanych przez Olsztyn we własnych dokumentach strategicznych promujących transport publiczny, tj. Planie zrównoważonej mobilności dla Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Olsztyna 2030+. Z dokumentu, który przyjęła

Wjazd odcinkiem leśnym Wojska Polskiego to obecnie najgorszy wlot do stolicy regionu

również gmina Dywity, można przeczytać np. w działaniu 6.7. – budowa buspasów na odcinkach dróg o zwiększonej kongestii (tj. na drogach o zwiększonym natężeniu ruchu) – wynika wprost, że propozycja wójta idealnie wpisuje się w tę sytuację, bo według wykonanych przez gminę Dywity badań natężenia ruchu – odcinkiem leśnym DK51 porusza się codziennie ponad 20 tysięcy pojazdów, co potwierdza, że jest to droga o zwiększonej kongestii!

Zdaniem wójta podnoszony przez miasto argument o nieuniknionej wycince drzew w Lesie Miejskim w razie modernizacji odcinka leśnego DK51 nie jest do końca trafiony.

– Wiele drzew rosnących w skrajni jest chorych, pochylonych i zagraża bezpieczeństwu. Odczuwamy to wszyscy: uszkodzone drzewa i konary często uszkadzają pojazdy, spadając na drogę przy okazji silnych podmuchów wiatru – wylicza wójt Daniel Zadworny. – Dodatkowo miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego obejmujący ten teren i przegłosowany przez Radę Miasta Olsztyna zakłada poszerzenie istniejącej drogi krajowej do 30 metrów.

Mieszkańcy Olsztyna widzą problem

Według gminy Dywity planowana inwestycja może pomóc w rozwiązaniu palącego problemu Olsztyna, jakim jest obecnie zbyt mała przepustowość dróg na Zatorzu (aleja Wojska Polskiego, ul. Sybiraków i ul. Limanowskiego, zagrożenie funkcjonowania wiaduktu przy Limanowskiego i brak trzeciej przeprawy przez tory). Dlatego, do czasu znalezienia przez miasto rozwiązań finansowych i technicznych dla w/w zadań, propozycja gminy wydaje się być rozsądna i warta rozpatrzenia w krótkiej perspektywie czasowej.

Co istotne, sami mieszkańcy Olsztyna dostrzegają zły stan techniczny odcinka leśnego alei Wojska Polskiego. Świadczy o tym chociażby zgłoszenie i zatwierdzenie do głosowania w tegorocznym Olsztyńskim Budżecie Obywatelskim projektu „Remont ulicy Wojska Polskiego – odcinek leśny" z kwotą 800 tys. zł. Ostatecznie na inwestycję oddano ponad 2,5 tysiąca głosów i znalazła się ona na 7. miejscu w projektach ogólnomiejskich.

Są do dyspozycji duże środki finansowe

Jeden z najważniejszych argumentów przemawiających za wspólną realizacją inwestycji to możliwość jej sfinansowania z dostępnych środków unijnych. W programie Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej 2021-2027 przewidziano bowiem potężne środki finansowe na realizację projektów zakładających budowę buspasów, centrów przesiadkowych, zakup taboru niskoemisyjnego, budowę, przebudowę i modernizację infrastruktury na potrzeby transportu publicznego. W działaniu 3.1 Zrównoważona mobilność miejska – dla miast wojewódzkich i średnich liczących powyżej 100 tys. mieszkańców przewidziano 420 milionów euro (tj. ponad 1,35 miliarda zł) na realizację kompleksowych inwestycji w miastach i ich bezpośrednim otoczeniu (tzw. obszarach funkcjonalnych), które pozwolą mieszkańcom na wygodne i przyjazne środowisku przemieszczanie się. Nabór wniosków trwa od 11 lipca 2023 do 18 grudnia 2025 roku. Inwestycje w tym konkursie obejmują:

– zakup ekologicznych środków transportu publicznego, które nie emitują zanieczyszczeń powietrza (tramwajów, trolejbusów, autobusów elektrycznych, wodorowych),

Wójt Daniel Zadworny proponuje prezydentowi Olsztyna wspólną modernizację odcinka leśnego Wojska Polskiego i budowę buspasów, wskazując przy tym argumenty za inwestycją i możliwe źródła jej sfinansowania

– budowę, przebudowę, modernizację infrastruktury na potrzeby transportu publicznego, innych, powiązanych z nim form przemieszczania się w mieście (ruch pieszy, rowerowy oraz inne aktywne formy mobilności), w tym – łączenie różnych form transportu w postaci centrów przesiadkowych,

– digitalizację systemu transportu w mieście: ITS, e-bilety, informacja i planowanie podróży, powiązane z wdrażaniem integracji taryfowej (wspólny bilet) oraz koncepcji „mobilność jako usługa" – np. rower miejski.

Kwestia cmentarza

Za koniecznością przeprowadzenia inwestycji przemawia też to, że zlokalizowany przy ul. Wadąskiej cmentarz komunalny wciąż się rozrasta. W planach jest rozbudowa usług cmentarza o: wielofunkcyjny dom pogrzebowy, kaplice, spopielarnię, krematorium, prosektorium, przechowalnię zwłok, lokal gastronomiczny dla osób uczestniczących w ceremoniach pogrzebowych, pomieszczenia administracyjne operatora i biura Zakładów Cmentarzy Komunalnych.

– Tak poważna inwestycja dodatkowo zintensyfikuje w tym miejscu ruch pojazdów i osób, toteż jego obsługa transportowa i komunikacyjna – w mojej ocenie – wymaga gruntownych zmian – uważa wójt Daniel Zadworny. – Nadszedł idealny moment, by przystąpić do projektowania i pilnej realizacji inwestycji tak potrzebnej i wyczekiwanej przez mieszkańców Olsztyna i okolic. Praktyka pokazuje, że zjednoczenie sił i środków, szczególnie w trudnych sprawach i niełatwych czasach – procentuje, podnosząc efektywność działań i zwiększając szansę na powodzenie przedsięwzięcia.

REKLAMA

PRACUJ w Nowym Życiu Olsztyna!

Specjalista ds. marketingu i reklamy

Jeżeli jesteś:
- aktywny
- dynamiczny
- lubisz wyzwania

Cechuje Cię:
- otwartość
- pomysłowość
- zdolność nawiązywania kontaktów

Oferujemy:
- pracę w elastycznym wymiarze godzin
- stałą podstawę wynagrodzenia
- prowizję uzależnioną od osiągniętych wyników

Dołącz do nas!

Jesteś zainteresowany? Zadzwoń 505 129 273

Pewnego razu w dosyć upalny dzień postanowiłem odwiedzić jeden z salonów samochodowych przy ulicy Lubelskiej. Chciałem zatrzymać się na firmowym parkingu, bo taki był, ale stały jakieś samochody. Pomyślałem, że pewnie jest sporo klientów. Wiec wybrałem parking przy sąsiedniej firmie. Przeszedłem między słupkami ogrodzenia, na szczęście nie było jeszcze parkanu.

Praca nie hańbi

Teraz jest moda, że każdy zakład, sklep czy przedsiębiorstwo otacza się szczelnie płotami stawiając na każdym kroku tablicę, że teren prywatny. Przeszedłem szybko, żeby mi nikt nie zwrócił uwagi i wchodzę do salonu. Przyjemny chłód w dużym oszklonym pomieszczeniu. Na podestach egzemplarze nowych aut, a na wprost czterech panów przy biurkach ze wzrokiem utkwionym w komputerach. Interesantów nie zobaczyłem. Grzecznie powiedziałem dzień dobry. Podnieśli wzrok i popatrzyli na mnie jak na intruza. W jakiej sprawie pan przyszedł? – któryś głośno zapytał. – W czym możemy pomóc?

Podszedłem do tego, który pierwszy się zapytał. Chciałem się dowiedzieć, jaki olej powinienem wlać do mojego samochodu, bo to był autoryzowany salon właśnie mojego auta. Natychmiast otrzymałem odpowiedź. My nie jesteśmy od tego. Serwis jest na pierwszym piętrze. Zastanowiłem się, od czego są i oczywiście zapytałem. – My tylko sprzedajemy! – odpowiedział miły pan i ponownie skupił się na ekranie komputera. Podziękowałem i poszedłem na pierwsze piętro, a tam niespodzianka! W recepcji nikogo nie ma, a w salce obok 4 włączone komputery i też żadnego przedstawiciela firmy. Chodziłem sobie po pomieszczeniach, tupałem i głośno pytałem czy jest tu kto. Może zamknięte. Odwracam się a w recepcji, nie wiadomo skąd, pojawiła się miła pani.

Zapytałem ją o ten olej. Uśmiechnęła się i powiedziała, że ona nie jest od tego, ale zaraz kogoś poprosi. I rzeczywiście z pokoiku wyszedł pan, więc go zapytałem o ten olej. On też nie wie, ale poszuka w Internecie. Może to potrwać a on się spieszy, bo ma odprawę, a jest kierownikiem, więc jest zajęty. Na szczęście udało się i drukarka wypluła kartkę z danymi. Pan wskazał olej. Gdy zapytałem, którędy go się wlewa, szybko powiedział, że on jako kierownik od serwisu ma mechaników i oni powinni się znać, ale wszyscy są zajęci. I wyszedł na odprawę. Pomyślałem sobie, że skoro serwis i salon bardzo znanej firmy, to jak nie złożę zlecenia, to się niczego nie dowiem i co miałem zrobić? Myślę, że jeszcze zapytam tych 4 panów na dole. Niestety byli bardzo zajęci patrzeniem w ekrany.

Może wirtualnie sprzedawali samochody, bo interesantów nie było chociaż na parkingu przed salonem wszystkie miejsca były zajęte przez pojazdy. Wyszedłem na skwar na dworze i pojechałem do domu, gdzie z Internetu dowiedziałem się, jak i gdzie wlewa się olej. Trzeba przyznać, że salon ładny, klimatyzowany, nowoczesny i tylko to. Z Internetu dowiedziałem się również, że i samochody są u nich drogie, nie mówiąc już o usługach. Pewnie w myśl zasady wypasione auto to i usługi muszą mieć odpowiednią cenę.

Jacek Panas

REKLAMA

Drogi Jacku, na samym początku dobra rada na przyszłość. Nie odwiedzaj w upalny dzień salonów samochodowych. Być może unikniesz wtedy kłopotów i rozczarowań. Uważaj też na przejścia między parkingami, bo różnie mogło być, gdyby, jak sam piszesz, ktoś Cię zauważył.

Specjalizacja usług

A teraz na poważnie. Nie wiem skąd się wzięło to zdziwienie, że pracownicy salonu samochodowego mają wzrok utkwiony w komputerach. Większość firm zajmujących się sprzedażą, prowadzi ją także online, o reklamie, ofertach i transakcjach nie wspominając. Chyba nie podejrzewasz, że w renomowanym salonie samochodowym pracownicy mają tyle wolnego czasu, aby pograć sobie np. w gry komputerowe.

W dużych firmach są odpowiednie działy zajmujące się kompleksową obsługą klientów. Niestety jeden pracownik nie załatwia wszystkich spraw. Na szczęście. Wyobrażasz sobie, że wszyscy klienci przyszli do takiego salonu w takiej samej sprawie. Musiano by wprowadzić kolejkowe numerki. Z tego co wiem, osoby pracujące w pobliżu podestów zajmują się sprzedażą samochodów, kto inny udziela kredytów, podobnie jak osoby zajmujące się zakupem samochodów używanych, gdzie indziej dokonuje się opłat itd.

Nie dotyczy to tylko salonów samochodowych. Przypomnij sobie, że jak rejestrujesz samochód, to także nie załatwiasz wszystkiego przy jednym okienku. Pobierasz numerek i czekasz, nawet jak zarejestrujesz się online. Wiem to z doświadczenia.

Poza tym usługi serwisowe wymagają specjalistycznej wiedzy. To tak jakbyś przyjechał do mechanika i chciał uzyskać informacje od rejestratorki. W przypadku, który opisujesz, nie zostałeś pozostawiony samemu sobie i starano Ci się pomóc.

Wielokrotnie korzystałem i korzystam z usług salonu i serwisu mojego samochodu i nigdy nie miałem żadnych problemów. Powiem Ci więcej, wiele razy zdarzyło się, że korzystałem z różnych porad telefonicznie.

Żeby poprawić Ci trochę humor opowiem o zdarzeniu, które miało miejsce wiele lat temu, kiedy komputery nie były jeszcze w powszechnym użyciu. Przypomniałem sobie o tym, kiedy przeczytałem, że nie wiedziałeś którędy należy wlać olej do silnika Twojego samochodu. Mieliśmy wtedy z żoną „malucha". Pierwszy samochód, zero wiedzy o eksploatacji. Od kolegów dowiedziałem się, że należy sprawdzać poziom oleju. Sprawdziłem, bagnet był suchy. Pojechaliśmy na stację benzynową, zakupiliśmy olej… i poprosiłem sprzedawcę, aby pożyczył mi lejek, bo chciałbym uzupełnić poziom oleju w silniku. Stwierdził, że jest to niepotrzebne. Trochę się zdenerwowałem i powiedziałem, że w takim razie kupię taki lejek. – Po co? – zapytał sprzedawca. – Bo chcę dolać olej do silnika! – To po co panu lejek? – Bo nie chcę zalać pokrywy silnika! – odpowiedziałem już dobrze wkurzony. – Ale po co panu lejek? – kontynuował sprzedawca.

Tego już było dla mnie za wiele. Powiedziałem mu, że skoro jest taki mądry i zręczny, niech pokaże mi, jak to się robi.

Zgodził się, powstrzymując się od śmiechu. Jakież było moje zdziwienie, kiedy zobaczyłem, że odkręca jakiś korek i bez problemu dolewa olej. Wcześniej byłem przekonany, że należy robić to przez rurkę, w którą wkłada się bagnet. Podejrzewam, że sprzedawca przez wiele lat opowiadał nie tylko klientom o tym zdarzeniu. Cieszę się, że Tobie, Jacku, udało się znaleźć rozwiązanie przez Internet. Być może panowie w salonie, który odwiedziłeś, także szukali jakichś internetowych porad. To też jakaś specjalizacja.

Andrzej Zb. Brzozowski

REKLAMA

Ponad 500 zł dla sierot

Jeśli dostajesz z ZUS rentę rodzinną, ponieważ oboje rodzice nie żyją, możesz otrzymać także dodatek dla sieroty zupełnej. Jest to możliwe także wtedy, gdy ktoś dostaje rentę rodzinną po zmarłej matce, a ojciec jest nieznany. Od 1 marca 2023 roku wysokość dodatku dla sieroty zupełnej wynosi 553,30 zł.

Jak nazwa wskazuje, dodatek dla sierot zupełnych jest pomocą finansową dla osób, które nie posiadają rodziców. Jednak wypłata może mieć także miejsce, gdy matka dziecka zmarła, a sytuacja ojca jest nam nieznana, czyli potencjalnie wciąż może żyć.

– W tym wypadku ojciec wnioskodawcy musi być osobą nieznaną już w momencie narodzin. Dodatek jest wypłacamy każdej sierocie zupełnej, niezależnie od tego, ile sierot zupełnych jest uprawnionych do tej samej renty rodzinnej – mówi Anna Grabowska, regionalny rzecznik prasowy w województwie warmińsko-mazurskim.

Innymi słowy, jeśli w rodzinie jest kilka sierot, pieniądze może otrzymać każda z nich. Według rzeczniczki, dodatek ten nie jest wypłacany jednak każdej osobie, która nie ma rodziców. Aby dostać dodatkowe pieniądze trzeba spełnić bowiem dwa warunki jednocześnie. Pierwszy zakłada kompletne sieroctwo lub choć częściowe (w przypadku nieznanego ojca), drugi to konieczność posiadania prawa do drugiego świadczenia z ZUS. W tym wypadku chodzi o rentę rodzinną.

– Krótko mówiąc żeby dostać dodatkowe pięćset złotych trzeba być sierotą bez rodziców i mieć prawo do renty rodzinnej – wyjaśnia Anna Grabowska.

Wysokość dodatku jest stała, ale waloryzowana, co roku i od marca 2023 wynosi 553,30 złotych miesięcznie.

O dodatek może wystąpić zarówno osoba uprawniona jak i opiekun osoby małoletniej, czyli środki te można otrzymać również wtedy, gdy dziecko jest w rodzinie zastępczej.

Dodatek wypłacany jest wraz z rentą rodzinną po zmarłym rodzicu, którą dziecko może dostawać do 16 roku życia, a w przypadku kontynuowana nauki do 25 roku życia (lub do końca roku akademickiego, jeżeli osiągnięcie wieku przypada na ostatni rok studiów).

Co musi zawierać wniosek sierot zupełnych?

Składając wniosek do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych trzeba wybrać druk ERRD. Do niego konieczne jest dołączenie dokumentów stwierdzających zgon obojga rodziców. Jeśli ojciec jest nieznany, to należy dołączyć dokument stwierdzający datę zgonu matki i akt urodzenia, z którego wynika brak danych ojca.

ZUS Olsztyn

REKLAMA

Wakacje w bibliotece

Przed nami dwa miesiące – wyczekane, upragnione, wypełnione beztroską zabawą, nowymi przyjaźniami. Wakacje to niezwykły czas, gdzie za każdym rogiem mogą czekać na nas fascynujące przygody. Nie zapomnijcie, że znajdziecie je również w osiedlowej bibliotece, a przecież każda wyprawa jest ciekawsza z książką w ręku.

Zapraszamy na letni turnus po krainie literatury. Bez korków, tłumu, w cieniu i, co ważne, zupełnie za darmo. Razem możemy odwiedzić każdy zakątek na świecie bez ruszania się z miejsca! Jedyne, co może nas ograniczyć to wyobraźnia.

Jak co roku bibliotekarze Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie przygotowali bogaty program zajęć i warsztatów, aby wspólnie z mieszkańcami spędzić wakacyjny czas. Zachęcamy do wspólnego uczestnictwa w oferowanych spotkaniach: warsztatach literackich, plastycznych, multimedialnych, konkursach, animacjach dla najmłodszych, kinie plenerowym, spotkaniach i wielu innych.

Szczegółowy harmonogram dostępny jest na stronie: www.mbp.olsztyn.pl.

Grant dla Amazonek

Olsztyńskie Towarzystwo Amazonki dostało wsparcie w konkursie Stowarzyszenia Zdrowych Miast Polskich. W tegorocznej edycji grantów do podziału było 35 tys. złotych.

Tegoroczny konkurs dotyczył dwóch zagadnień: profilaktyki otyłości oraz profilaktyki zdrowia psychicznego. Spośród 38 złożonych wniosków, pięć nie spełniało wymogów formalnych.

Zgodnie z zapisami regulaminu, wsparcie otrzymywały projekty, które uzyskały co najmniej 15 punktów. Ostatecznie wsparcie trafiło do dziewięciu organizacji zrzeszonych w Związku.

Wśród tych, którym przyznany został grant jest Olsztyńskie Towarzystwo Amazonki. Dzięki wsparciu instytucja realizuje projekt „Profilaktyka zdrowia psychicznego – warsztaty szkoleniowe dla amazonek z psychoonkologiem".

Warsztaty odbywają się w małych grupach liczących nie więcej, niż osiem osób. Odbywają się w siedzibie OTA w zakładzie Radioterapii szpitala MSWiA. Najbliższe zostało zaplanowane na 17 lipca. Więcej informacji można uzyskać u prezes Towarzystwa Barbary Piłat pod numerem tel. 502 354 334.

Stowarzyszenie Zdrowych Miast Polskich powstało w 1993 roku. W tej chwili zrzesza 39 miast i gmin o łącznej populacji ok. 6,5 mln. Z naszego województwa, poza Olsztynem, należą do niego Elbląg i Giżycko.

www.olsztyn.eu

Inspiracja lokalnością wzięła się z piosenek

Agata Grzegorczyk-Wosiek, olsztynianka, animatorka kultury. Z wykształcenia plastyczka, posługująca się jednak częściej piórem, niż pędzlem. Od wielu lat pisze utwory wierszowane dla dorosłych i dla dzieci. Jej teksty docenił zespół Czerwony Tulipan i wykorzystał na swojej płycie „Olsztyn kocham". Do kilku innych muzykę skomponował Zbyszek Rojek i znalazły się w repertuarze zespołu Kaczki z Nowej Paczki. Praca w Muzeum, a przez to bliski kontakt z historią, zaowocowała napisaniem bajek dla dzieci z podtekstem historycznym. Za swoją twórczość i działalność była wielokrotnie nagradzana przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego oraz Prezydenta Miasta Olsztyna.

Pomimo wykształcenia plastycznego, chyba bardziej ciągnie Cię do pióra niż do pędzla?

Tak wyszło. Wykształcenie mam plastyczne, kończyłam studia w zakresie malarstwa, dyplom robiłam z historii sztuki. Traktuję to wykształcenie jako ogólnie rozwijające artystycznie. Pisanie też jest przecież wyrazem artystycznym. Używa się tyko innych narzędzi.

Kiedy ostatni raz coś namalowałaś?

Zdarza się, że coś tam naskrobię *(śmiech)*. Nie mam pracowni. Każde działanie artystyczne wymaga stworzenia sobie przestrzeni, w której to działanie może się odbyć. Jakieś większe prace są w związku z tym ograniczone. Ale sięgam po taką formę, która łączy w sobie sztukę plastyczną i słowo. Jest to pewien rodzaj książki artystycznej, gdzie pojawia się litera, pojawia się słowo i treść.

Współpracujesz z wieloma instytucjami kultury i sama, w pewien sposób stałaś się już instytucją?

Miło mi słyszeć takie sformułowanie, ale rzeczywiście, podejmując różną tematykę i działając przez wiele lat, siłą rzeczy buduje się swój profil artystyczny. To co robię stało się bardziej konkretnym przekazem. Szukając wspólnego mianownika dla podejmowanych przeze mnie aktywności, doszłam do wniosku, że jest to opowieść. Pojawia się ona zarówno w piosence, w bajce, w wywiadach, które prowadzę, także jako opowieść rodzinna i odautorska.

Utwory dla dzieci pisze się chyba trochę inaczej niż dla dorosłych?

Pisze się tak samo, chociaż używa się do tego trochę innego warsztatu pisarskiego. Szukamy bowiem sformułowań, szukamy słów, którymi chcemy opisać pewną rzeczywistość zrozumiałą dla dziecka. Dochodzi do tego wejście w świat wyobraźni. Zdarza się, że są to powstające w mojej głowie obrazy plastyczne, które potem przekładam na język literacki. Dużo skojarzeń, dużo elementów, które dodatkowo wzbogacają ten przekaz. Moje bajki mają często charakter edukacyjny.

Jedna z Twoich książek, „Historia na talerzu", to nie tylko zbiór przepisów kulinarnych?

Przepisy są tam bardzo ważnym elementem, punktem wyjścia. Tutaj też się pojawia opowieść, narracja opowiadająca o życiu ludzi sprzed wielu lat. Nie było łatwo to połączyć. Określone potrawy pojawiały się często na naszych stołach z okazji konkretnych sytuacji, uroczystości czy świąt, a temu najczęściej towarzyszyły właśnie rodzinne opowieści.

Twoje bajki dla dzieci powiązane są między innymi z historią Olsztyna, skąd te inspiracje?

Ta inspiracja lokalnością wzięła się z piosenek o Olsztynie. Na początku swojej drogi twórczej poznałam Zbyszka Rojka. Poprosił mnie o napisanie kilku tekstów piosenek. Pierwsza z nich została napisana z okazji przyjazdu do Olsztyna Mikołaja z Rovaniemi. W tekście pojawia się Olsztyn. Potem pracowaliśmy nad materiałem do autorskiej płyty Zbyszka „Cy-granie" z akcentami kultury Romskiej, która jest przecież również osadzona w konkretnych realiach.

Z okazji Roku Kopernikowskiego przygotowałaś cykl specjalnych audycji poświęconych rozwiązaniu tajemnicy słynnej tablicy kopernikowskiej?

To jest taka inicjatywa związana z moją ostatnią książką dla dzieci „365. Co się stało z kalendarzem?". Stojąc pod tą tablicą kopernikowską wielokrotnie się zastanawiałam, do czego ona tak na prawdę mogła służyć? Jej wygląd jest dla dziecka mało przekonujący. Kawałek odrapanej ściany. Opowiedzenie dzieciom o tym, że jest to niezwykle interesujący zabytek było bardzo trudne. Stąd pomysł, żeby zrobić to przy pomocy narracji. Opowiedzieć fajną, wciągającą historię, która rozbudzi wyobraźnię.

Realizujesz także spotkania autorskie, szkolenia, zajęcia tematyczne i warsztatowe dla dorosłych i dla dzieci, na co są one ukierunkowane?

Pracując nad poszczególnymi rzeczami, muszę nabywać dużo wiedzy. Zanim podejmę jakiś temat, to go zgłębiam. To jest baza do powstania książki. Na tej bazie można potem pracować z odbiorcą. Wykorzystując pewne metody dydaktyczne, przekazać mu konkretne informacje. Tak właśnie jest na lekcjach i warsztatach, które prowadzę.

Do zapoznania się z twórczością i ofertą zajęć zapraszam na stronę internetową www.dobreopowiesciwordpress.com.

Animacja kultury to w Twoim przypadku bardzo szerokie spektrum działalności, skąd takie zainteresowania i skąd taka potrzeba?

Działam lokalnie, zdobywam i zgłębiam lokalną historię. Często pojawiają się w tym wszystkim ludzie, nie tylko jako nośnik informacji, ale także jako osoby współtworzące ze mną pewne projekty, np.: „każdy ma swoją historię", „każdy ma swoją bajkę", rzeczy bardzo osadzone w lokalności.

Gdzie w tym wszystkim jest jeszcze czas na twórczość, pisanie wierszy, prozy, piosenek?

Po nocach *(śmiech)*. To wszystko działa u mnie falami. Jak coś mnie zainspiruje, to jest mi bardzo trudno się od tego oderwać. Taki temat niesie mnie, aż do momentu kiedy go wyczerpię. Kiedy z nim obcuję, wyzwalam w sobie kolejne elementy twórczości w postaci wiersza, prozy czy piosenki. Potem zaczynam szukać nowych wątków.

Jesteś także blogerką, czy to również kwestia mody na taką działalność w Internecie?

To się pojawiło w czasie pandemii. Pomysł na przekazanie pewnych historii pod przykrywką przepisów kulinarnych. Wszyscy lubią czytać takie przepisy. Korzystają z nich, wymieniają się. Kiedyś było to bardzo lokalne, teraz, dzięki Internetowi stało się powszechne. Postanowiłam z tego skorzystać, opowiadając przy okazji ciekawe historie.

Czy masz jakieś marzenie autorskie, wydawnicze, coś, czego nie udało Ci się, z różnych względów, do tej pory zrobić?

Tak. Bardzo dużo *(śmiech)*. Wydawnicze, literackie. Cześć z nich jest już napisana i leży w szufladzie. Jestem bardzo twórczą osobą i nie wszystko zdążę zagospodarować. Niektóre rzeczy czekają na swój moment. Sytuacja wydawnicza nie jest łatwa. Trzeba znaleźć rynek zbytu dla swojej twórczości. Nie robię tego wszystkiego, żeby tylko coś robić, wydać, bo mam takie ego, które tego potrzebuje. Wydając coś liczę na to, że ktoś z tego skorzysta i spełni to swoją rolę. Szukam takiej przestrzeni, która umożliwi wydanie publikacji, żebym ja się cieszyła, że ona jest na świecie i równocześnie by była ona przydatna innym osobom.

Czas na anegdotę.

Mam bardzo kiepską lokalizację w terenie. W ubiegłym roku zostałem zaproszona na zajęcia do Susza. Zgubiłam się w Miłomłynie *(śmiech)*. Każdy, kto zna nasze tereny, wie, jak trudno jest tam się zgubić. To już urosło do rodzinnej legendy. Miałam wtedy włączony GPS. Mój mąż, który był wtedy na drugim końcu Polski, zadzwonił do mnie z pytaniem, w którą stronę jadę? Kiedy mu powiedziałam, gdzie jestem, zaśmiał się i kazał mi zawrócić.

Dziękuję za rozmowę

Andrzej Zb. Brzozowski
Foto: Piotr Wosiek

Grunwald

żyje przez cały rok

Na tegoroczną inscenizację bitwy pod Grunwaldem przybyła rekordowa liczba gości – mówi Gustaw Marek Brzezin, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego. – Odwiedziny w nowej siedzibie Bitwy pod Grunwaldem przeszły nasze najśmielsze oczekiwania. A to oznacza jedno, że to nowe muzeum było potrzebne – naszej Ojczyźnie, naszym rodakom i naszym przyjaciołom.

Szacunki mówią, że zmagania oglądało 100 tysięcy widzów, co można porównać do widowni z 2010 roku, kiedy świętowaliśmy 600-lecie Bitwy pod Grunwaldem. Pięć tysięcy rekonstruktorów stacjonowało w obozach rycerskich, a 1200 z nich wystąpiło podczas inscenizacji. W Dniach Grunwaldu 2023 uczestniczyło także 1300 harcerzy.

– 15 lipca to za każdym razem wyjątkowa data, dodatkowo w tym roku obchodziliśmy jubileusz 25-lecia odbywających się tu historycznych rekonstrukcji – mówi marszałek Gustaw Marek Brzezin. – Przybyli znakomici goście, zaprzyjaźnione delegacje, a przede wszystkim ciekawe własnej historii tłumy widzów w każdym wieku.

Tegoroczna edycja była wyjątkowa nie tylko ze względu na jubileusz i bogaty program uroczystości.

– Po raz pierwszy rekonstrukcja bitwy, która stanowiła punkt kulminacyjny obchodów Dni Grunwaldu, odbyła się przy w pełni działającym Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku, które oddaliśmy do użytku we wrześniu ubiegłego roku – mówi marszałek Gustaw Marek Brzezin. – To najnowocześniejsza instytucja kultury w północno-wschodniej Polsce. Lwią część, z ponad 48 milionów złotych na budowę, stanowiły środki samorządu województwa. Chwała i znaczenie dla Polski grunwaldzkiej wiktorii od dawna zasługiwały na upamiętnienie w postaci muzeum na miarę XXI wieku. Cieszę się, że doceniły to tłumy odwiedzających i jestem przekonany, że będą tu wracać.

Apel Grunwaldzki

Złożenie kwiatów pod Pomnikiem Grunwaldzkim

Dziś Pola Grunwaldu to dużo więcej niż legenda wielkiej wiktorii, to tętniący życiem ośrodek kultury, niezwykłej kreatywności i energii. Ziemia ta, niegdyś przepełniona krwią kwiatu rycerstwa Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego i Cesarstwa Niemieckiego, dziś jest miejscem emanującym tolerancją, szacunkiem do dawnych tradycji oraz dialogu między narodami. Jest swoistym wskazaniem, jak wielką wartością jest przyjaźń między narodami. Oddane do użytku w ubiegłym roku nowoczesne, na miarę XXI wieku Muzeum Bitwy pod Grunwaldem sprawia, że miejsce to jest europejską niekwestionowaną stolicą średniowiecza.

Zapał, miłość do historii, chęć przeżycia niezwykłej przygody, to wszystko kierowało grupą zapaleńców, którzy przed dwudziestoma pięcioma laty chcieli wskrzesić ducha średniowiecznej bitwy. Współcześnie na Polach Grunwaldzkich widzimy, w jak niepowtarzalny sposób zrealizowali swoje dzieło. Nawet kunszt samego Jana Matejki niczym się ma do żywego obrazu, dynamizmu i atmosfery grunwaldzkiej inscenizacji. Trzask mieczy i toporów, chrzęst stalowych zbroi, tumult kopyt, wrzawa dobiegająca z pól, rozbudzają na nowo nasze emocje. Wielki, historyczny spektakl uczy, zaszczepia i rozwija wyobraźnię młodego pokolenia. Inscenizacja bitwy grunwaldzkiej jest zatem wspaniałą lekcją przeszłości, a zarazem wielkim patriotycznym świętem budzącym propolskie postawy, kształtującym charaktery, napawającym każdego z nas poczuciem dumy. To w prostej linii przedłużenie patriotycznych uroczystości z 1910 roku w Krakowie, które odbyły się z inicjatywy wielkiego Polaka – Ignacego Jana Paderewskiego.

Rekonstrukcja bitwy

– Pola Grunwaldzkie żyją przez cały rok i serdecznie polecam śledzić kalendarz wydarzeń przygotowywanych przez Muzeum Bitwy pod Grunwaldem – mówi marszałek Brzezin. – I zapraszam wszystkich Państwa za rok!

Na Pola Grunwaldzkie przybyły tłumy widzów w każdym wieku

Warmia, którą można poznać na pieszej wędrówce lub rowerem

Wystarczy wyjechać kilka kilometrów, by poznać miejsca, które do tej pory są dziedzictwem Warmii.

Najnowsza propozycja poznania jej uroków krajobrazowych i historycznych, to idealne zamierzenie dla osób, które chcą przemierzyć proponowany szlak zarówno na pieszej wędrówce, jak i rowerem. A sezon letni jest do tego wymarzonym okresem.

Mocny akcent na początek

Na początek obieramy kierunek Dywity. Prowadzi tam bezpieczny i urozmaicony trakt pieszo-rowerowy wiodący Lasem Miejskiem. Znajduje się tu mocny akcent świadczący o trudnej przeszłości Warmii.

To cmentarz żołnierzy niemieckich. To nekropolia założona w sierpniu 1914 roku. Pochowano tu wtedy kilku niemieckich żołnierzy poległych w walkach w Olsztynie. W sumie spoczywa tutaj 87 żołnierzy.

W okresie międzywojennym na cmentarzu chowano także osoby cywilne. W czasie II wojny znowu żołnierzy. Po wojnie cmentarz uległ dewastacji. Odrestaurowany w 1992 r. z inicjatywy przewodniczącego Związku Mniejszości Niemieckiej w Olsztynie. Najstarszy zachowany krzyż pochodzi z 24.08.1914, najmłodszy z 22.02.1945 roku. Poza odrestaurowaną częścią zachowały się 2 groby żołnierzy niemieckich i 1 polski, powojenny grób.

W końcu docieramy do Dywit. Jak informuje Encyklopedia Warmii i Mazur, pierwsza wzmianka dotycząca osady pochodzi z 1354 roku. Lokacja Dywit nastąpiła 5 października 1366 roku.

– Wojny polsko-krzyżackie w XV i XVI wieku znacznie wyniszczyły wieś. Część ziemi leżała odłogiem. W 1770 roku Dywity obejmowały 45 włók. W tym okresie miejscowość była zamieszkana wyłącznie przez polską ludność wyznania katolickiego. Jeszcze w połowie XIX stulecia w miejscowej świątyni kazania głoszono jedynie w języku polskim. W 1789 roku w Dywitach działała szkoła, w której nauczycielem był Jan Falkowski. W 1853 roku do miejscowej placówki uczęszczało 60 polskich dzieci – informuje Encyklopedia Warmii i Mazur.

W 1807 roku stacjonujące w Dywitach i okolicy wojska francuskie doprowadziły do kolejnych zniszczeń.

W czasie plebiscytu w 1920 roku 60 głosów oddano za Polską. Opcję niemiecką poparło 329 głosujących. W Dywitach swoje koła posiadał Związek Polaków w Niemczech oraz Związek Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich.

Kopernik w Ługwałdzie

W tym momencie można skorzystać z niedalekiej odległości i odwiedzić Ługwałd. Historia tej miejscowości potwierdza, że warto. Ze względu na obecność wyjątkowej postaci.

– Wieś założono w XVI stuleciu. Zawierucha wojenna w kolejnym wieku sprawiła, że miejscowość opustoszała. Ponownego zasiedlenia wsi na początku XVI wieku dokonał Mikołaj Kopernik. Zjawił się osobiście w Ługwałdzie w roku 1519 – donoszą kroniki historyczne.

Wracamy na szlak do Dywit, skąd udajemy się do Różnowa. W 1352 r. rycerz von Seelskang otrzymał dobra ziemskie obejmujące teren obecnego Różnowa. W skład majątku wchodził zabytkowy dwór wraz z parkiem. W 1890 roku dobra ziemskie wraz z zabytkowym dworem zakupił Hermann Jebens. Właścicielem majątku był do 1945 r. Na terenie majątku funkcjonowała hodowla koni trakeńskich.

Kolejna miejscowość na naszej trasie to Biedowo. To niewielka wieś. Mimo tego na jej terenie znajdują się trzy klasyczne warmińskie kapliczki.

Warmińskie Pompeje

Z Biedowa wyruszamy do Barczewka. Ta niepozorna miejscowość ma swoje ogromne znaczenie w historii Warmii.

– W 1325 r. wybudowano tu pierwszą w tej części Warmii strażnicę biskupów warmińskich. Budowla została wykonana pod nadzorem warmińskiego wójta krajowego Fryderyka Liebenzella (Libenzella). Zamek wraz z istniejącą przy nim osadą zostały zniszczone w roku 1354 w wyniku najazdu Litwinów pod wodzą Kiejstuta, który uważał Łynę za zachodnią granicę swoich wpływów – czytamy w Encyklopedii Warmii i Mazur.

Na miejscu zniszczonego zamku i osady w roku 1376 wieś o powierzchni 80 włók założył kolejny biskup warmiński Henryk Sorbom.

Kolejna lata to czasy zniszczeń. Wieś została zniszczona w czasie wojny polsko-krzyżackiej z lat 1519-1521. W XVII w. Barczewko zostało zniszczone w czasie wojen szwedzkich. W czasie plebiscytu w 1920 r. 80 głosów oddano za Polską a 543 za Prusami Wschodnimi.

Dziś Barczewko i okolice miejscowości przeżywają swoje pięć minut. Wszystko za sprawą odkryć archeologicznych. Archeolodzy odkryli szkielet człowieka, który zginął w 1354 r. podczas najazdu Litwinów. Miejsce to nazywane jest „warmińskimi Pompejami", bo ruiny zniszczonego wówczas miasta zachowały się w nienaruszonym stanie.

Zdaniem ekspertów, znalezisko jest kolejnym potwierdzeniem unikatowego charakteru tego stanowiska archeologicznego, stanowiącego bezcenne źródło wiedzy o początkach kolonizacji Warmii.

Szkielet człowieka, który zginął blisko 700 lat temu podczas zagłady jednego z najstarszych warmińskich miast, odkryto w piwnicy spalonego w XIV w. budynku. Warunki panujące w pogorzelisku spowodowały, że szczątki zachowały się w bardzo dobrym stanie. W tym sezonie dokonano kolejnych odkryć.

Krzysztof Szymański

REKLAMA

20 lat Ultra ubezpieczenia

Od 20 lat ubezpieczamy, to co najbardziej cenisz. Dziękujemy za zaufanie.

Znane i nieznane historie Olsztyna

Co to była za sensacja, kiedy na olsztyńskich ulicach pojawił się pierwszy warczący pojazd, czyli dwukołowy wehikuł z 10-konnym silnikiem spalinowym. Za kierownicą siedział przystojny młody człowiek w wojskowym uniformie. Wjechał on do Olsztyna od strony Dobrego Miasta. Przejechał przez most nad torami kolejowymi i skręcił w dawną ulicę Dworcową w kierunku dworca i na chwilę zatrzymał się w podwórku koło przedsiębiorstwa wytwórczo-handlowego Alberta Kocha. Zatankował pojazd benzyną i odjechał w kierunku Barczewa.

Długo w mieście dyskutowano co to było. Nigdy przedtem olsztynianie nie widzieli napędzanego silnikiem pojazdu, do tego pędzącego po mieście z zawrotną szybkością prawie 30 km na godzinę. Był to w sumie epizod i szybko o nim zapomniano, ale przedsiębiorstwo Alberta Kocha od tego momentu zaczęło się rozwijać, chociaż już funkcjonowało 10 lat. Od chwili założenia, w firmie można było kupić rowery, które między innymi montowane były w pawilonie w podwórku. O pojazdach spalinowych nikt nie myślał, bo przecież dopiero wymyślono je piętnaście lat wcześniej. Jaki był więc układ między cyklistą a firmą produkująca rowery, nikt nie wie.

Przedsiębiorstwo coraz bardziej zaczęło się przebranżawiać, ale z rowerów nie zrezygnowano. Był to w tamtych czasach bardzo popularny środek transportu. W firmie nie produkowano wozów konnych ani dorożek, ale gdy się taki pojazd zamówiło, był on klientowi dostarczany. W Olsztynie ich produkcją zajmowały się przede wszystkim zakłady należące do Julisa Reitzuga przy Strasse der SA czyli Mochnackiego i Emila Lamsa przy Jagerstrasse czyli Nowowiejskiego. Koch współpracował z tymi firmami cały czas, nawet jak już nastawił się na montowanie samochodów i ich sprzedaż. Na tamte czasy była to wszechstronna firma mechaniczno-motoryzacyjna, jak również jedna z nielicznych w Prusach Wschodnich specjalizująca się w sprzedaży akcesoriów lotniczych. Prawie nigdy klientom nie odmawiano i dlatego można było w niej kupić od części do szybowca po spadochron.

Początki lat dwudziestych XX były przełomowe. W podwórku za sklepem uruchomiono montownię aut. Przede wszystkim powstawały tam Hanomagi, chociaż w salonie można było kupić również auta marek Opel czy Adler, jak również na indywidualne zamówienie sprowadzano ciężarowe samochody różnych marek. W Olsztynie w tym czasie było już sześć salonów sprzedaży aut, dwanaście warsztatów naprawczych i jedna wypożyczalnia samochodów. Firma Kocha należała do największych. Poza montownią firma posiadała własne garaże, warsztat naprawczy jak również stację benzynową. Stała ona przy zbiegu ulic Roon Strasse i Luisen Strasse, czyli Kościuszki i Kętrzyńskiego. Benzynę na niej nalewano do aut przy pomocy ręcznej pompy. W Olsztynie w1900 roku nie było żadnego pojazdu z silnikiem spalinowym, a w 1930 roku po mieście jeździło już 500 aut. 7 lat później liczba ich potroiła się. Jednak w dalszym ciągu rowery i dorożki cieszyły się największą popularnością, bo były najtańsze.

Z rowerów sprzedawanych w salonie Kocha najpopularniejsze były marki Rheinmetalll z hamulcami mechanicznymi na obydwa koła i dynamem do zasilania latarki. Auta posiadali przede wszystkim bogaci mieszczanie oraz były na wyposażeniu firm. Wraz ze wzrostem liczby pojazdów na ulicach stawało się coraz niebezpieczniej. W 1938 roku na ulicach wydarzyło się około stu wypadków drogowych, w wyniku których poszkodowani byli piesi, a także uszkodzone były pojazdy, dlatego też firma Kocha nie narzekała na brak pracy. Salon i całe zaplecze motoryzacyjne pracowało prawie do zakończenia II wojny światowej. Funkcjonowanie jej przerwało zarekwirowanie przez niemieckie władze na potrzeby wojska wszystkich pojazdów. Wkraczające do miasta w styczniu 1945 roku oddziały rosyjskie zastały puste garaże i halę montażową. Prawdopodobnie rodzina Alberta Kocha uciekła z chwilą zezwolenia władz Olsztyna na ewakuację. Niestety ślad po niej zaginał.

Kiedy w maju 1945 roku Olsztyn oficjalnie przeszedł w polskie ręce w niezniszczonej hali w podwórku przy ulicy Partyzantów rozpoczęto tworzyć podwaliny pod pierwszą po II wojnie światowej polską spółdzielnię Metalowiec. Oficjalnie rozpoczęła ona swoją działalność 21 lipca. Produkowano w niej bardzo potrzebne w tamtych czasach maszyny stolarskie, szlifierki i narzędzia ślusarskie. Poza tym świadczono usługi kowalskie i bardzo potrzebne elektrotechniczne. Po kilku latach w dawnej montowni aut Alberta Kocha zadomowiła się Spółdzielni Pracy Przemysłu Spożywczego Mewa. Produkowała ona konserwy mięsno-warzywne oraz napoje gazowane w tym oranżadę czerwona i żółtą. Nabijano również szklane syfony z tak zwaną wodą sodową. W 1957 roku w olsztyńskich sklepach pokazał się hit, owocowy gazowany napój o nazwie „Warmwit". Może był on zdrowy i smaczny, ale niestety nie został zaakceptowany przez konsumentów (wtedy mówiono: – Najlepsza oranżada to ta czerwona z Mewy!).

W dobie kryzysu w latach osiemdziesiątych XX wieku produkcja konserw padła, a wytwórnia wód przeniosła się na inną ulicę. Pomieszczenia po montowni zaczęły służyć innej firmie, tym razem papierniczej. Wydawałoby się, że po 1945 roku dawna olsztyńska kolebka motoryzacji zniknie z mapy miasta, ale stało się inaczej. W pobliżu dawnego salonu sprzedaży ulokował się mały sklepik motoryzacyjny, gdzie sprzedawano części do rowerów , motocykli jak również nielicznych wtedy samochodów. Różne zastępcze akcesoria zwane wtedy podróbkami produkowane były w drobnych polskich rzemieślniczych zakładach. Czasami były one nawet lepsze od trudno dostępnych oryginalnych części. Na przeciwko po drugiej stronie ulicy w 1960 roku zaczęto wznosić budynek Motozbytu. Od ulicy był duży salon sprzedaży polskich samochodów oraz sklep z częściami zamiennymi, a z tyłu budynku ulokował się serwis. Dostępne wtedy były auta marek Syrenka, Mikrus i Warszawa.

Aby nabyć wymarzony samochód, najpierw trzeba było złożyć podanie, które rozpatrywane było przez specjalną komisję w urzędzie miejskim, a dopiero potem z talonem przychodziło się do salonu sprzedaży. Żeby kupić samochód dla ludu czyli Syrenkę trzeba było uzbierać około 70 tysięcy złotych. W tamtych czasach to była równowartość około 70 średnich pensji, czyli nie jedząc i nie pijąc trzeba było pracować bez przerwy przez pięć lat. Po latach w tym największym motoryzacyjnym sklepie w Olsztynie praktycznie można już było kupić każdą dostępną wtedy markę auta.

Jacek Panas

OBO 2024 rozstrzygnięte. Rozbudowa parku jednym ze zwycięzców

Władze Olsztyna rozstrzygnęły edycję Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego 2024. Skorzystają z tego m.in. mieszkańcy Jarot i Nagórek.

To była jubileuszowa, X edycja Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego. Olsztynianie wybierali spośród 120 projektów – 31 z nich było zadaniami dotyczącymi obszaru całego miasta, natomiast 89 to propozycje osiedlowe.

Spośród miejskich projektów największym uznaniem cieszyły się cztery propozycje – dotyczące rekreacji, sportu, kultury i wypoczynku. Konkurencję zdystansował projekt nawiązujący do Parku Nagórki-Jaroty, a poświęcony m.in. rozbudowie infrastruktury rekreacyjnej, budowie alejek pieszych i ścieżki rowerowej.

To sukces dwóch radnych Koalicji Obywatelskiej: Łukasza Łukaszewskiego i Pawła Klonowskiego.

– Park Nagórki-Jaroty wygrywa Olsztyński Budżet Obywatelski – pomysłodawcy komentują wyniki głosowania w mediach społecznościowych. – Tym sposobem na jego rozbudowę trafi kolejne 800 tys. zł.

Park Nagórki-Jaroty to tereny rekreacyjne zbudowane wokół zbiornika retencyjnego przy al. Sikorskiego i ul. Paukszty. Zbiornik retencyjny to przede wszystkim praktyczne rozwiązanie. Retencjonowanie wody rozwiąże problem zalewania ulic i piwnic mieszkańców podczas ulewnych deszczów. Zgromadzona w ten sposób woda może być użyta przez strażaków lub miejskie służby dbające o zieleń. Poza takimi praktycznymi rozwiązaniami mieszkańcy zyskają niemal czterohektarowy, oświetlony, klimatyczny park z fontanną, tarasami, grillami, trampolinami, placem zabaw i ścieżkami spacerowymi i rowerowymi.

W przypadku głosowania na zadania osiedlowe, do realizacji zostało wybranych 30 wskazanych przez mieszkańców. Poza tym jedno pozostanie na liście rezerwowej, a jego wykonanie zależy od ewentualnych oszczędności w wykonaniu podstawowych projektów.

W tym przypadku największym powodzeniem cieszyła się trzecia edycja zadania „Ratujmy Jezioro Długie" (ponad 3,2 tys. zgromadzonych punktów), za nim znalazły się „'Zielono Mi' Nieco większy park kieszonkowy. Stawek Przemyśleń. Os. Jaroty" (2256 punktów) oraz „Remont ulicy Barcza. Od ulicy Wańkowicza w stronę ulicy Turowskiego" (1684 punktów).

– Sam udział w głosowaniu jest dobrą obywatelską postawą – mówił na konferencji prasowej przewodniczący Zespołu Koordynującego OBO Robert Szewczyk. – To nie tylko szansa na realizacje interesujących inwestycji czy inicjatyw, ale jednocześnie ogromna baza wiedzy o potrzebach mieszkańców.

W głosowaniu wzięło udział 14 tys. mieszkańców, którzy przekazali wskazanym przez siebie projektom ponad 100 tys. punktów.

Zdecydowana większość głosowała elektronicznie – niespełna 10 proc. to głosy oddane na kartach do głosowania. Najwyższą frekwencję odnotowaliśmy na os. Nad Jeziorem Długim – ponad 62 proc. Poniżej 10 proc. mieszkańców oddało głosy aż w pięciu osiedlach.

W tym roku w puli Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego było 7,5 mln zł. Kwota zarezerwowana na projekty miejskie to 2,4 mln zł, a na osiedlowe – 5,1 mln zł.

Krzysztof Szymański

Niepokojący stan jeziora Długiego

Taflę jeziora Długiego zaczęły masowo porastać wodorosty. Władze Olsztyna szukają sposobu na naprawę tego stanu.

Sprawę nagłośnili okoliczni mieszkańcy, informują o niej służby ochrony środowiska. Ich niepokój wywołały liczne porosty rozpościerające się praktycznie na całej tafli jeziora.

Sprawą zainteresował się radny Wiktor Wójcik, który zaniepokojony sytuacją złożył w tej sprawie interpelację chcąc się dowiedzieć o przyczyny takiego stanu oraz co miasto zamierza z tym zrobić.

Władze Olsztyna podkreślają w udzielonej odpowiedzi, że jezioro Długie charakteryzuje się dobrą jakością wody, lecz podlega naturalnemu procesowi eutrofizacji na skutek wysokiej zawartości składników odżywczych, głównie fosforu i azotu.

– Spowodowane jest to m.in. intensywnym wykorzystywaniem akwenu przez wędkarzy, co wiąże się z wprowadzaniem zanęt, które powodują wzrost koncentracji biogenów w wodzie. W konsekwencji powodują one ekspansję roślinności naczyniowej i glonów nitkowatych – twierdzi prezydent Piotr Grzymowicz. – W tych rejonach jeziora, gdzie panują dobre warunki świetlne, rośliny porastają niemal całe dno zbiornika, a ich pędy są bazą, na których rozwijają się glony nitkowate, formując uciążliwe maty unoszące się na tafli jeziora. O ile sama obecność glonów nie jest groźna dla ludzi i ryb żyjących w jeziorze, o tyle niekontrolowane przyrastanie może prowadzić do dysfunkcji zbiornika.

Zdaniem ratusza obecny stan wody jeziora, „potęgowany postępującymi zmianami klimatycznymi", wymaga podjęcia bardziej radykalnych kroków w walce z roślinnością zarastającą jezioro „zarówno w krótszej, jak i dłuższej perspektywie".

– W związku z powyższym Polski Związek Wędkarski w Olsztynie w umowie dzierżawy obowiązującej od 1 czerwca 2023 r. został zobowiązany do regularnego wykaszania i usuwania roślinności wodnej, zmniejszenia ilości stosowanych zanęt – informuje prezydent Olsztyna.

Ze swojej strony ratusz zamierza zlecić koszenie wodorostów. Jednocześnie urzędnicy chcą też zmniejszyć ilość składników pokarmowych w wodzie i dlatego wystąpili do Polskiego Związku Wędkarskiego o ograniczenie wydawanych zgód na odłów ryb przy użyciu zanęt.

Sami wędkarze wskazują za to, że obecny stan wód jeziora Długiego to efekt prac rekultywujących ten zbiornik prowadzonych kilkadziesiąt lat temu.

Ich zdaniem, należy cofnąć się do lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku i przypomnieć szacunki naukowców, iż ówcześni mieszkańcy domów graniczących z jeziorem Długim w okresie około 20 lat wprowadzili do niego półtora raza więcej ścieków, niż wynosi jego objętość, a jezioro stało się rozcieńczonym ściekiem.

– Nowatorska metoda polegająca na wprowadzeniu do wody polichlorku glinu opracowana przez zespół naukowców pod kierunkiem prof. Heleny Gawrońskiej i prof. Konstantego Lossowa z Katedry Inżynierii Ochrony Wód Wydziału Nauk o Środowisku nie usunęła z wód jeziora Długiego ogromnego ładunku fosforu, który został tam wprowadzony, a jedynie związała go w osadach dennych – twierdzi Polski Związek Wędkarski w Olsztynie.

Krzysztof Szymański

Porady spod paragrafu

Mirosław Rogalski

Nadal ostrzegamy seniorów

Najważniejsze przypomnienie mówi, że policja nigdy nie żąda pieniędzy, a tym bardziej nigdy nie namawia do wypłacania pieniędzy z banku. Tymczasem znów pojawili się oszuści udający stróżów prawa, którzy – metodą „na wnuczka w kłopocie" – próbują wyłudzić od zaskoczonych seniorów często bardzo grubą gotówkę.

Niekiedy fałszywy policjant telefonuje do upatrzonej osoby i twierdzi, że prowadzi tajną operację, bo ktoś wykradł z banku dane osobowe i przestępca planuje wypłatę pieniędzy z konta osoby, do której wykonywany jest ten telefon. W celu ochrony oszczędności oszust namawia do uczestnictwa w tajnej akcji. Jej zadaniem jest szybka wypłata pieniędzy z banku i przekazanie funkcjonariuszowi oraz dalsza współpraca z policją. W ten naiwny sposób w ręce oszustów wpadają kolejne spore kwoty. Pieniądze te są nie do odzyskania.

Dlatego ponownie apel do seniorów, aby nigdy nie wchodzili w niepewne układy i nie wykonali dziwnych poleceń wydawanych przez telefon. Natomiast informacje o takich zdarzeniach należy zgłosić na komendzie policji.

Nie zawsze można podróżować bez dokumentów

Teoretycznie w Polsce kierowcy nie muszą posiadać przy sobie dokumentów, bo policjant może zweryfikować naszą tożsamość za pomocą podanych mu danych osobowych. Zgodnie z tym nie trzeba mieć przy sobie prawa jazdy, dowodu rejestracyjnego samochodu i polisy OC. To spore udogodnienie, ale nie zawsze z tego prawa warto korzystać.

Na pewno wypada mieć przy sobie dowód osobisty. Niekiedy inne dokumenty też, bo życie sprawia niespodzianki i wtedy posiadanie wspomnianych „papierów" może być sporym ułatwieniem. Na przykład, gdy niespodziewanie bierzemy udział w zdarzeniu drogowym (choćby drobnej kolizji), nagle pojawia się problem. Taką sprawę można załatwić zwykłym spisaniem oświadczenia, ale skoro nie mamy przy sobie dokumentów, wypada wezwać na miejsce patrol policji. On potwierdzi wszystkie niezbędne dane, a jeśli to my byliśmy sprawcą kolizji, zostaniemy ukarani mandatem.

Ponadto są inne określone prawem sytuacje, w których musimy okazać wszystkie dokumenty. Prawo jazdy musi posiadać kierowca, który uzyskał uprawnienie w innym kraju niż Polska. Dowód rejestracyjny trzeba mieć, jeśli jedziemy pojazdem niezarejestrowanym w Polsce. I co oczywiste – zarówno prawo jazdy jak i dowód rejestracyjny, musimy mieć przy sobie podczas wyjazdu za granicę. Przy tej okazji wypada uświadomić, że zwolnienie z posiadania przy sobie dokumentów samochodowych to prawo wyłącznie polskie, dotyczące jedynie osób z polskimi paszportami lub dowodami osobistymi.

Wiekowe tablice rejestracyjne do lamusa

Po Polsce jeździ niewiele samochodów z czarnymi tablicami rejestracyjnymi. W dodatku w przyszłym roku z pojazdów mają zniknąć przestarzałe rejestracje z białymi napisami na czarnym tle, świadczące o tym, że samochód jest leciwy i najczęściej miał tylko jednego właściciela. Wydawania takich tablic zaprzestano w 2000 roku, po kolejnej reformie administracyjnej, czyli po podzieleniu Polski na 16 województw. Teraz obowiązującymi są tablice „unijne". W związku z tym przy rejestracji leciwego pojazdu trzeba będzie zmienić tablice na nowe, ponieważ stare nie będą spełniać aktualnego wzoru.

Wychodzi na to, że zostawienie czarnych tablic rejestracyjnych stanie się niemożliwe. To problem dla miłośników dawnych aut, których symbolem są właśnie owe stare tablice rejestracyjne w kolorze czarnym, z białymi literami i cyframi. Właściciel ewentualnie będzie więc mógł zdecydować się na żółte tablice przeznaczone dla samochodów zabytkowych.

Przypomnijmy, że od 31 stycznia 2022 roku po zakupie używanego samochodu (z obowiązującymi obecnie tablicami rejestracyjnymi) nie trzeba tablic zmieniać. Wcześniej było to możliwe tylko wówczas, kiedy sprzedawca i nabywca byli mieszkańcami tego samego powiatu. Obecnie jest to rozszerzone na cały kraj. Aktualnie posiadane tablice przy zmianie właściciela pojazdu można zachować, gdy są one czytelne i nieuszkodzone oraz mają aktualny wzór, czyli białe tło, gwiazdki Unii Europejskiej oraz PL na niebieskim pasku.

Liczą się lata pracy, nauki i niektóre urlopy

Staż pracy to suma okresów, za które odprowadzane są składki emerytalne. To decyduje o prawach pracowniczych, takich między innymi jak: długość urlopu wypoczynkowego, dodatek za wysługę lat, prawo do nagrody jubileuszowej oraz wysokość odprawy emerytalnej. To wszystko dotyczy (tylko) osób zatrudnionych na umowę o pracę, czyli pracujących na etacie.

Składnikami liczonymi do emerytury są nie tylko okresy aktywności zawodowej, ale również czas nauki i niektóre rodzaje urlopów. Do stażu pracy wliczana jest praca za granicą, służba wojskowa, urlopy wychowawcze, prowadzenie indywidualnego gospodarstwa rolnego lub praca w gospodarstwie współmałżonka oraz czas spędzony w szkołach ponadpodstawowych. Liczy się też okres pobierania zasiłku dla bezrobotnych, szkoleń i stypendiów dla bezrobotnych, a także czas stażu odbywanego przez bezrobotnego. Bywa, że pracownik jednocześnie uczy się i pracuje. Wówczas wylicza się mu staż pracy w najkorzystniejszy dla niego sposób.

Przed przejściem na emeryturę wypada zgromadzić odpowiednie zaświadczenia potwierdzające przebieg całego okresu aktywności zawodowej. Jednak dziś pojęcie stażu pracy funkcjonuje raczej potocznie, bo przy ustalaniu wysokości emerytury z reguły używa się pojęcia kapitału początkowego zgromadzonego na koncie w ZUS.

Wynajmowanie mieszkań

Zgodnie z definicją lokator to najemca lub osoba używająca lokalu, którego nie jest właścicielem. To po prostu osoba wynajmująca lokal, a w świetle prawa również małżonek lub małżonka oraz ich dzieci. Biorąc pod uwagę inne sytuacje wypada dodać, że lokatorem jest domownik, również podnajemca, użytkownik, dożywotnik, sublokator lub osoba mająca służebność mieszkania.

Umowa najmu mieszkania powinna być sporządzona pisemnie w dwóch egzemplarzach, jeden dla najemcy, drugi dla wynajmującego. Poprawne skonstruowanie umowy najmu mieszkania pozwoli na uniknięcie w przyszłości potencjalnych problemów. Zatem powinna być szczegółowa, aby nie pozostawiać wątpliwości dotyczących zapisów prawnych.

Do podstawowych informacji zawartych w umowie należą: przedmiot umowy (adres, opis lokalu), dane osobiste obu stron umowy, cel wynajmowania lokalu, a w przypadku mieszkania liczba lokatorów, miejsce i data zawarcia umowy. W dalszej części określa się: prawa i obowiązki ustalone przez obie strony, czas obowiązywania umowy, wysokość wymaganych opłat i czynszu, termin oraz sposób zapłaty. Uprzedzając ewentualny spór wypada określić wysokość kaucji i zasady jej zwrotu, karę dla najemcy, którą poniesie, jeśli nie będzie się stosować do zapisów umowy, okoliczności, w których właściciel oraz wynajmujący mogą wypowiedzieć umowę. W końcowej części następuje protokół przekazania lokalu, spisanie przedmiotów znajdujących się w mieszkaniu oraz ich stan w momencie rozpoczęcia wynajmu. Przydatne mogą być zdjęcia wykonane przed wprowadzeniem się lokatorów. Może to być niezbędne, gdy dojdzie do sporu pomiędzy właścicielem a uciążliwym lokatorem.

Kubki plastikowe w cenie

Dbałość o środowisko i klimat przeliczona zostanie na złotówki. Od 1 stycznia 2024 r. wycenione zostaną i... odpowiednio kosztować będą jednorazowe kubki z tworzywa sztucznego oraz pudełka na żywność. Opłatę wprowadzi do polskich przepisów unijne ograniczenie korzystanie z wyrobów jednorazowego użytku wykonanych z tworzyw sztucznych. Dlatego przygotowywane jest rozporządzenie dotyczącego przedsiębiorców w zakresie gospodarowania niektórymi odpadami.

W przypadku kubków na napoje, w tym ich pokrywek i wieczek, opłata wynosić będzie 20 groszy. Opłata w wysokości 25 gr. ma być doliczana do pojemników na żywność przygotowaną do bezpośredniego spożycia. Chodzi między innymi o pojemniki (stosowane „na miejscu" lub „na wynos") umożliwiające bezpośrednie spożywanie bez dalszej obróbki cieplnej, bez gotowania lub podgrzewania. Dotyczyć to będzie również pojemników na produkty kulinarne typu fast food, przystosowujące faworyzowane przez wielu smakoszy dania do bezpośredniego spożycia.

Dowcipy na każdą okazję :) :) :)

Przychodzi skacowany pacjent do lekarza:
– Panie doktorze, każdej nocy śnią mi się nagie dziewczęta, jak wbiegają i wybiegają z pokoju.
– I chce pan, żeby ten sen się nie pojawiał?
– Nie, tylko chciałem spytać, co zrobić, żeby one tak nie trzaskały drzwiami...

Wsiada pijana kobieta do taksówki.
– Do domu.
– A gdzie pani mieszka?
– Jak bym wiedziała, to poszłabym piechotą.

Po badaniu starsza pani zwraca się do lekarza:
– Jakie kolosalne postępy zrobiła medycyna. Gdy byłam młoda, musiałam się przed badaniem rozebrać. A teraz wystarczy, że pokażę język!

Pan prezydent lekko się przeziębił. Przychodzi szef kancelarii i mówi:
– Panie prezydencie, parlament przesyła pozdrowienia i życzenia szybkiego powrotu do zdrowia 268 głosami za, 142 przeciw i 50 wstrzymującymi się...

Anestezjolog pyta się pacjenta:
– Jaką życzy sobie Pan narkozę: tańszą czy droższą?
Pacjent zastanawia się i po chwili mówi:
– Poproszę tą tańszą.
A lekarz:
– Oooooo... Śpij kochanie, śpij...

Urzędnik do interesanta:
– Codziennie panu mówię, żeby pan przyszedł jutro, a pan zawsze przychodzi dzisiaj.

Podczas badań kontrolnych okazało się, że konieczny jest zabieg. Najbliższy termin – za miesiąc.
Chory pyta lekarza:
– Panie doktorze, nie dałoby się wcześniej?
– Jakby się DAŁO, to byłoby wcześniej.

Wraca staruszek od lekarza i mówi do żony:
– Lekarz stwierdził, że mam sklerozę, osłabienie, astmę...
– Powiedz krótko, czego nie masz!
– Zębów!

Kierowca pyta chłopczyka stojącego na poboczu drogi:
– Hej, bobasku, jak dojechać do Wólki?
– A skąd pan wie, że nazywają mnie bobaskiem?
– Ja wszystko wiem.
– To po co mnie pan pyta jak dojechać do Wólki?

Pacjent pyta się lekarza:
– Panie doktorze, czy wyleczy mnie pan z bezsenności?
– Tak, ale najpierw trzeba ustalić i zlikwidować jej przyczynę.
– Lepiej nie. Żona jest bardzo przywiązana do naszych dzieci.

Wybrał: AZB

Horoskop dla wybranych

BARAN 21.03-20.04
Powiedz coś miłego swoim współpracownikom. Jeżeli sprawia ci to trudność, napisz na kartce i daj komuś do przeczytania. Efekt będzie taki sam. Nikt w to nie uwierzy.

BYK 21.04-20.05
Przypadkowe spotkanie przy grillu zaowocuje nowymi doświadczeniami. Głównie kulinarnymi. Uzyskasz parę cennych wskazówek, które będziesz mógł wykorzystać w przyszłości.

BLIŹNIĘTA 21.05-21.06
Zapisz się na kurs wiosłowania. Nawet jeżeli nie jest ci do niczego potrzebny, zaimponujesz wielu osobom z kręgu znajomych. Zwłaszcza, że będziesz jedynym uczestnikiem tego kursu.

RAK 22.06-22.07
Zorganizuj spotkanie swojej klasy maturalnej. Nie zapomnijcie wysłać zaproszeń do swoich byłych nauczycieli. Zaproście też tych kolegów, którzy matury nie zdali. Będzie ci raźniej.

LEW 23.07-23.08
Kiedy będziesz sam w pokoju, wyjmij wszystko co masz w kieszeniach i połóż na stole. Zobacz, ile nosisz przy sobie niepotrzebnych rzeczy, które mogłyby się przydać komuś innemu.

PANNA 24.08-23.09
Jeżeli jesteś z siebie zadowolony, to dobrze świadczy również o twoim samopoczuciu. Identyczne zdanie na ten temat mają przełożeni. Przygotuj się na zmianę miejsca pracy.

WAGA 24.09-23.10
Przed tobą mnóstwo imprez, szczególnie wesel i chrzcin w najbliższej rodzinie. Uszczupli to znacznie Twój portfel i może zabraknąć na wymarzone wakacje. Zacznij oszczędzać.

SKORPION 24.10-22.11
Przypadkowa rozmowa może mieć swój finał w postaci zmiany związku. Nie angażuj się, bo możesz się zawieść tak, jak na poprzednim. Mówimy o pracowniczym związku zawodowym.

STRZELEC 23.11-21.12
Jeśli nie stać cię na wyjazd na wakacje, postaraj się znaleźć sobie jakieś zajęcie w czasie urlopu. W ostateczności możesz przychodzić do miejsca swojej pracy, ale tylko jako obserwator.

KOZIOROŻEC 22.12-20.01
Nie przejmuj się tak swoją łysiną. Wielu wybitnych artystów i polityków nie ma włosów i jest im z tym do twarzy. Jeżeli nie zrobisz kariery, to znaczy, że wyłysiałeś bez powodu.

WODNIK 21.01– 19.02
Zostań swoim własnym instruktorem jazdy samochodem. Wszystko dokładnie zapisuj. Stawiaj sobie plusy i minusy. Kiedy liczba minusów będzie większa, spal prawo jazdy.

RYBY 20.02-20.03
Niespodziewany powrót żony z delegacji służbowej, diametralnie odmieni wygląd Twojej twarzy. Co najmniej na jakiś czas. Nie próbuj nic tłumaczyć, żeby nie pogorszyć sytuacji.

AZB

Redakcja zastrzega sobie prawo do unieważnienia horoskopu, bez podania przyczyn!

Frykasy Andrzeja

Grillowanie to bardzo modna forma wypoczynku na świeżym powietrzu, łącząca przyjemne z pożytecznym i zabawą. Grillowe życie trzeba i można urozmaicać, szukając coraz ciekawszych i nowych potraw. Szaszłyki zawdzięczamy prawdopodobnie Tatarom krymskim, którzy nadziewali kawałki mięsa na szable i opiekali nad ogniem. Do dzisiaj jest to tradycyjne danie spożywane w krajach centralnej Azji. Współcześnie zamiast szabli możemy skorzystać z grilla.

Szaszłyki z kurczaka, ogórka i pieczarek

Składniki:

Zaczynamy od przygotowania marynaty.

Pół szklanki jogurtu naturalnego mieszamy z 1 łyżeczką curry, 1 łyżeczką kurkumy, 1 łyżką oliwy z oliwek, odrobiną chili i wyciśniętymi przez praskę 2 ząbkami czosnku.

2 piersi z kurczaka, ogórek, kilkanaście pieczarek średniej wielkości, oliwa do posmarowania szaszłyków.

Piersi z kurczaka, po oczyszczeniu, kroimy na kawałeczki, posypujemy solą, mieszamy z marynatą i wkładamy do lodówki na minimum 6 godzin.

Ogórek i pieczarki kroimy na mniejsze części, zanurzamy w oliwie i nadziewamy na patyczki do szaszłyków na przemian z kurczakiem.

(Patyczki do szaszłyków należy wcześniej namoczyć w wodzie. Nie będą nam się wtedy przypalały podczas grillowania).

Pieczemy na metalowej tacce na grillu, uważając aby się nie przypaliły.

Nasze szaszłyki podamy na sałatce z rukoli z sosem winegret.

1 łyżka octu winnego, 3 łyżki oliwy z oliwek lub oleju, szczypta soli, świeżo zmielony czarny pieprz – Do miseczki wlać ocet winny, dodać sól. Wymieszać aż sól się rozpuści. Dolać oliwę, mieszać aż składniki się połączą. Doprawić świeżo zmielonym czarnym pieprzem.

(Sos winegret jest największym wynalazkiem kuchni francuskiej. Jego nazwa pochodzi od francuskiego słowa oznaczającego ocet. Jest genialnie prosty i fantastyczny w smaku. Składa się z trzech podstawowych składników: octu, oliwy i dodatków).

(Rukola jest aromatyczną sałatą pochodzącą z krajów śródziemnomorskich, ale równie dobrze rośnie także w Polsce. Doskonale komponuje się również z innymi sałatami. Służy też do dekoracji potraw. Jest bogatym źródłem witaminy C i olejków eterycznych).

Przed podaniem szaszłyki skrapiamy sokiem z limonki.

Życzę wszystkim smacznego i wyruszam na poszukiwanie kolejnych smacznych i łatwych do przygotowania potraw.

Wasz degustator
Andrzej Zb. Brzozowski

Siatkówka kobiet

Chemik po sezonie

Siatkówka jest bardzo popularnym sportem. Tym bardziej cieszy fakt, że w Olsztynie prężnie działa klub Chemik. To oznacza, że ten sport na dobrym poziomie uprawiają dziewczęta.

Wiele lat temu olsztyńska siatkówka kobiet była w mieście na porządku dziennym. Jeszcze kilkanaście lat temu mieliśmy w Olsztynie dwie seniorskie drużyny na poziomie II ligi. Niestety oba kluby, z wielu przyczyn, zakończyły swoją przygodę z tym sportem. Na szczęście w Olsztynie nie zabrakło tych, którzy postanowili odbudować żeńską siatkówkę. Takim przykładem jest Chemik Olsztyn. Od kilku lat klub usiłuje odbudować żeńską siatkówkę w mieście. Powoli praca z dziećmi i młodzieżą zaczyna przynosić efekty. W zakończonym sezonie 20022/2023 olsztyński zespół wystąpił w rozgrywkach drugiej ligi.

– Wiedzieliśmy przed startem rozgrywek, że z udziału w nich zrezygnowała ekipa z Torunia. Fakt, że nie będzie spadkowicza zmienił nasze podejście do tych rozgrywek – powiedział Maciej Dobrowolski, trener Chemika. Po czym dodał: – W lidze grało osiem drużyn. Kilka z nich było mocno zdeterminowanych, żeby awansować wyżej. Dla naszego sztabu szkoleniowego była to szansa, żeby zagrać młodzieżą i przygotować ją do gry na wyższym poziomie. Faktem jest, że zajęliśmy ostatnie miejsce. Jednak zawodniczki zebrały wiele doświadczenia, nabrały pewności siebie. To na pewno będzie procentowało w następnym sezonie.

Warto dodać, że w zespole Chemika grały dziewczęta w wieku 16-18 lat, a tylko dwie były w wieku juniorskim. To efekt dobrej pracy z dziećmi i młodzieżą. W zakończonym sezonie zespoły juniorek i kadetek zdobyły mistrzostwo województwa warmińsko-mazurskiego, a kadetki dodatkowo brązowy medal w rywalizacji… juniorek!. Później oba zespoły awansowały do ćwierćfinału mistrzostw Polski. Ostatecznie juniorki zostały sklasyfikowane na miejscach 9-12, zaś kadetki 13-16.

W mistrzostwach województwa młodziczek (rocznik 2008) nie było. Zastąpiły je dziewczęta z roczników (2009-2010), które zajęły w województwie siódme miejsce.

Starsze roczniki siatkarek są wychowankami SMS. Młodsze dzieci szkolą się w SP33. Klub prowadzi grupy naborowe. W pierwszym etapie szkolenia młode zawodniczki uczestniczą w rywalizacji siatkarskich dwójek, trójek i czwórek.

IRON

Kajakarski Master Games

Zawodnicy, którzy zakończyli karierę sportową, mogą dalej w nim uczestniczyć. Tak jest w przypadku kajakarstwa, gdzie podczas European Masters Games w Tampare olsztynianie zdobyli wiele medali.

W tych zawodach dla oldbojów startują wszyscy, którzy ukończyli 35 lat. Kategorie wiekowe obowiązują co piąty rok czyli: 40, 45, 50 lat itp. Olsztyn wysłał na te zawody siedmiu sportowców. Rywalizowali oni w kategoriach K-1, K-2, K-4 oraz w mikstach. Dystanse to 200 metrów, 500 metrów i pięć kilometrów. Olsztyńscy zawodnicy mogą być zadowoleni ze swojego udziału w tej imprezie. Zdobyli w sumie 45 medali (28 złotych, 10 srebrnych i 7 brązowych). Jak powiedzieli zawodnicy była to wspaniała uczta dla tych, którzy kochają kajakarstwo. Nie rezygnują ze swoich pasji i będą nadal uczestniczyć w podobnych zawodach. Kolejnym wyzwaniem są dla nich mistrzostwa Polski, które odbędą się we wrześniu w Wałczu.

Medaliści:
Irena Serowik – 13 medali (10 złotych, 2 srebrne, 1 brązowy)
Danuta Matczyńska – 9 medali (7, 2, 0)
Jarosław Gulak – 9 medali (4, 1, 4)
Andrzej Adamiuk – 8 medali (5, 3, 0)
Tomasz Zrajkowski – 4 medale (2, 2, 0)
Piotr Kuchmacz – 2 medale (0, 0, 2)

IRON

Stomil zakończył przygotowania

Liga tuż, tuż

Piłkarze drugoligowego Stomilu Olsztyn zakończyli przygotowania do sezonu 2023/2024. Ostatnim sprawdzianem formy był sparing z Lechią Gdańsk.

Wcześniej informowaliśmy, że po przegranych barażach o wejście do I ligi (z Motorem Lublin) w drużynie doszło do wielu zmian personalnych. Odszedł też trener Szymon Grabowski (do Lechii Gdańsk). I znowu zaczęła się kadrowa składanka. Całe szczęście, że klubowi włodarze dość szybko znaleźli nowego szkoleniowca, którym został Patryk Czubak (ostatnio Widzew II Łódź). Stabilizację finansową w klubie zapewniła umowa sponsorska z Orlenem. Tak więc do przygotowań przed sezonem olsztynianie przystąpili z pełną energią. W trakcie przerwy w rozgrywkach olsztyński zespół opuściło wielu zawodników (o tym informowaliśmy wcześniej). Jednak w zamian udało się zakontraktować kilku innych. Pozyskano więc bramkarza Miłosza Garstkiewicza (Kotwica Kołobrzeg), a także Filipa Laskowskiego. Jest także czeski zawodnik Michal Bezpalec.

W czasie przygotowań Stomil rozegrał tylko trzy gry kontrolne. Najpierw pokonał Znicz Pruszków (I liga) 3:0 (bramki: samobójcza, Hubert Krawczun, Bartosz Florek). Później (pierwszoligowa Arka Gdynia odwołała sparing) olsztynianie rozegrali mecz wewnętrzny (3:2). Ostatnim sprawdzianem formy przed inauguracją rozgrywek II ligi był mecz z pierwszoligową Lechią Gdańsk, którą prowadzi Szymon Grabowski (były trener Stomilu w sezonie 2022/2023). Spotkanie zakończyło się remisem 1:1 (bramka dla Stomilu – Filip Wójcik). W tym sparingu nie zagrali kontuzjowani Filip Laskowski i Karol Żwir. Niestety w zespole może zabraknąć kluczowego zawodnika środka pola. Japoński piłkarz Shun Shibata jest podobno bliski podpisania kontraktu z pierwszoligowym GKS Katowice. Także nieoficjalnie można dodać, że trener Patryk Czubak chętnie by widział w swojej kadrze testowanych zawodników – Łukasza Jakubowskiego (Jaguar Gdańsk), Tomasza Bałę (Unia Skierniewice) i Yudai Shinonaga (Korona II Kielce).

Pierwszy mecz w nowym sezonie II ligi Stomil zagra u siebie z Zagłębiem II Lubin (23 lipca, godz. 16), a następnie zmierzy się na wyjeździe z GKS Jastrzębie.

***

Przygotowujący się do nowego sezonu piłkarze Stomilu II Olsztyn zremisowali w grze kontrolnej z Mragowią Mrągowo 2:2. Obie bramki dla Stomilu zdobył Jakub Banul.

IRON

Na plaży zawsze jest ciekawie!

Wraz z rozpoczęciem sezonu letniego Ośrodek Sportu i Rekreacji w Olsztynie przygotował się na istne plażowe szaleństwo. Sukcesem okazały się również współorganizowane przez OSiR turnieje siatkówki plażowej oraz Festiwal Biegowy Warmia Run Challenge.

– Obiekty Ośrodka Sportu i Rekreacji w Olsztynie, skądinąd jak co roku, w okresie letnim stanowią jedną z głównych atrakcji i są licznie wykorzystywane przez turystów, jak również mieszkańców Olsztyna – mówi dyrektor OSiR Jerzy Litwiński, który przewiduje, że w zainaugurowanym sezonie, podobnie jak w latach ubiegłych, ze sportowo-rekreacyjnej oferty skorzysta nawet kilkaset tysięcy osób.

Naturalnie obiektem cieszącym się największym zainteresowaniem jest Centrum Rekreacyjno-Sportowe Ukiel, oferujące plaże ze strzeżonymi kąpieliskami, wielofunkcyjne boiska, wypożyczalnie sprzętu pływającego i sportowego, zaplecze gastronomiczne i sanitarne, place zabaw dla dzieci, trakty spacerowe i rowerowe, i oczywiście skatepark. Centralnym punktem tejże infrastruktury są obiekty położone przy ul. Kapitańskiej. Z kolei obiekty położone przy ulicy Olimpijskiej i Sielskiej niejako z założenia przeznaczone są do uprawiania sportów wodnych na poziomie zawodniczym. Niemniej jednak ich wyposażenie w zaplecze sanitarne, wypożyczalnie, boiska do squasha oraz do piłki siatkowej plażowej pozwala na korzystanie z tychże obiektów szerokiemu gronu odbiorców.

Ci, którzy odwiedzą CRS Ukiel, będą mieli do dyspozycji m.in. rowery turystyczne, nartorolki, łyżworolki, zestawy nordic walking oraz zestawy gier (badminton, boule, minigolf, krykiet), a w wypożyczalni sprzętu pływającego: kajaki, rowery wodne, kanu, łodzie wiosłowe, deski z żaglem, deski sup, kitesurfing i łodzie żaglowe.

– Wraz z końcem roku szkolnego i rozpoczęciem wakacji otworzyliśmy Plażę Miejską nr 1, Plażę Miejską nr 2, Skandę oraz Wodny Plac Zabaw – mówi Jerzy Litwiński, który podkreśla, że każde z kąpielisk będzie funkcjonować do 3 września.

OSiR w tegorocznym sezonie zabezpieczył także urządzenia do pływania dla osób niepełnosprawnych oraz przygotował Plażę Premium wyposażoną w leżaki i parasole.

Podobnie jak w ostatnich latach Ośrodek Sportu i Rekreacji nawiązał współpracę z wieloma instytucjami oraz organizacjami sportowymi i turystycznymi, których celem będzie przeprowadzenie jak największej ilości różnorodnych wydarzeń urozmaicających wakacyjną ofertę. Dzięki temu w CRS Ukiel mogą się odbywać liczne imprezy sportowe, rekreacyjne i artystyczne, m.in.: Olsztyn Green Festiwal, Puchar Europy w Triathlonie, Orlen Beach Tour w siatkówce plażowej, Ukiel Olsztyn Półmaraton, Regaty „Olsztyn Żegluje" czy MTB Marathon w kolarstwie.

A propos imprez sportowych, to w ostatni weekend czerwca olsztyńska Plaża Miejska była stolicą polskiej siatkówki plażówki. Wysoki poziom sportowy i organizacyjny Orlen Beach Tour sprawił, że mogliśmy oglądać siatkówkę przez duże s. Nie mniej emocji przyniosła druga edycja imprezy pn. Warmia Run Challenge, podczas której można było przebiec 5 km, 10 km oraz półmaraton. Byli jednak tacy, który postanowili przebiec wszystkie dystanse!

– Urok biegania polega na tym, że jest ono jak pozytywny narkotyk. Poza tym by wejść do świata joggingu potrzebujemy jedynie dobrych butów, wygodnego stroju i silnej woli, która pomoże nam w pokonywaniu własnych słabości – mówi dyrektor Litwiński i dodaje: – Od lat wspieramy i organizujemy najważniejsze wydarzenia biegowe w województwie warmińsko-mazurskim, wychodząc z założenia, że warto wspierać wszelkie inicjatywy, których celem jest promocja zdrowego stylu życia i pożądanych społecznie postaw. Imprezy biegowe znakomicie się w to wpisują, albowiem oprócz aspektu stricte sportowego charakteryzują się pewnym specyficznym klimatem, który niczym magnes przyciąga kolejnych miłośników najprostszej formy ruchu, jaką jest bieganie.

Swoistą alternatywę dla Plaży Miejskiej i kąpielisk w dni niepogody stanowi kryta pływalnia Wodnego Centrum Rekreacyjno-Sportowego Aquasfera GALERIA WARMIŃSKA. W okresie wakacyjnym (lipiec-sierpień) basen w Zespole Krytych Obiektów Sportowych przy ulicy Mariańskiej jest nieczynny.

W okresie letnim OSiR do dyspozycji mieszkańców oddał ponadto boisko ze sztuczną nawierzchnią przy ul. Jeziołowicza, halę sportową przy ulicy Mariańskiej, pumptrack przy ul. Grunwaldzkiej oraz Skatepark przy ul. Kapitańskiej.